OPŁACONO GOTOWKĄ

Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I. Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 19 | Kraków, 12 maja 1946 | Rok XXXIII.

X. Sesja Krajowej Rady Narodowej

widownią gwałtownych ataków na PSL

W dniach 26—28 kwietnia odbyła się X sesja KRN, na której porządku dziennym znajdowała się — oprócz dekretu o głosowaniu ludowym (referendum) — niebywale ważna sprawa pierwszego po wojnie preliminarza budżetowego Państwa. Nie te jednak problemy stanowiły główny przedmiot obrad X sesji, wypełniła ją bowiem zażarta i nieprzebierająca w słowach walka 5 pozostałych partyj politycznych z naszym Stronnictwem. Czyżby chodziło komuś o skłonienie nas, PSL-owców, do zmiany taktyki wyborczej, zrezygnowania z osobnej listy i wejście do bloku. Jakkolwiek tym razem w walce owej wzięło udział nawet Str. Pracy, uchodzące dotychczas za przeciwnika bloku oraz ideologii stronnictw zblokowanych i jakkolwiek ataki na PSL były szczególnie liczne i gwałtowne, to przecież z opresji tej Stronnictwo nasze nie tylko wyszło obronną ręką, ale wzmocniło jeszcze swoją i bez tego silną pozycję.

Okazało się to aż nazbyt widocznie na przebiegu święta 1-Majowego, w którym — ze względu na stanowisko PPR — Stronnictwo nasze nie wzięło udziału.

EXPOSE P. PREMIERA

Po otwarciu sesji KRN przez jej Prezydenta, B. Bieruta, zabrał głos premier Osóbka-Morawski, stwierdzając na wstępie, że obecna sesja zwołana została głównie w tym celu, by uchwalić ustawę o referendum ludowym, które ma zadecydować, czy w przyszłych wyborach do Sejmu konstytucyjnego mamy wybierać jedną, czy też dwie Izby, przy czym skrytykował mocno, lecz niezbyt przekonywująco, instytucję Senatu. Omawiając pozostałe pytania referendum, stwierdził p. Premier, „że żaden inny rząd nie uzyskałby takich jak obecnie granic, bo żaden inny rząd nie zdobyłby się na taką szczerą i zdecydowaną politykę dążenia do utrzymania przyjaźni z naszym wachodnim sąsiadem, na politykę utrwalenia jedności ze zwycięskimi mocarstwami". „W referendum ludowym — ciągnął dalej — odpowiadając na 8 pytania „tak", Naród wypowie się za naszą nową, a korzystną dla Polski polityką gospodarczą. Akceptując w referendum główne tezy polityki zagranicznej i wewnętrznej rządu, naród jednocześnie zaaprobuje nasz dotychczasowy dorobek, jego główną linię rozwojową".

Omawiając ten dorobek i tę linię rozwojową, stwierdził p. Premier, że stoi przed nami odbudowa życia gospodarczego oraz walka ze szkodliwymi skutkami wojny w dziedzinie zdrowia duchowego i fizycznego narodu oraz gospodarki. Jeśli chodzi o odbudowę moralności, to na czoło wysuwa się tutaj walka z rasizmem. Rząd otacza ludność żydowską pełną opieką, jednak nie będzie hamował emigracji tych Żydów, którzy zechcą z Polski wyjechać i pragnie ułatwić realizację ich dążeń narodowych w Palestynie.

Podjęto ostrą walkę ze spekulacją. Wielką przeszkodą na drodze odbudowy kraju jest nasza niezwykle trudna sytuacja aprowizacyjna, spowodowana między innymi sięgającym 70—75% wyniszczeniem pogłowia bydła i koni. Zakreślony plan przydziałów kartkowych na przeciętnie 1.770 kalorii na osobę, wykonany był tylko w 68%, więc na 1.200—1.300 kalorii. Kontyngentów do 1-go kwietnia na zaplanowane 864.000 ton ściągnięto 578.000 ton.

Mimo tych trudności, odbudowa przemysłu — dzięki wielkiej ofiarności klasy robotniczej — postępuje szybkimi kroki naprzód. Przede wszystkim znaczna poprawa nastąpiła w dziedzinie transportu, zarówno kolejowego, jak także wodnego i samochodowego. Postępują szybko prace przygotowawcze do odbudowy Warszawy i wał w pasie przyczółkowym, zrobiono już wiele do odbudowy portów i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, na których znajduje się już przeszło 3 miliony Polaków. W związku z tym wzywa Premier do powrotu wszystkich rodaków z zagranicy, potępiając stanowczo skierowaną przeciw repatriacji propagandę reakcji emigracyjnej.

Ziemie Odzyskane objęte już zostały polskim szkolnictwem, w 4.000 szkół pracuje tam 5.000 nauczycieli, zwłaszcza na Śląsku Dolnym i Opolskim. W ciągu ostatniego roku przybyło nam 18.000 nauczycieli, brak nam jeszcze 14.000, szkolimy jednak 10.000, a z Niemiec wróci 2.500 nauczycieli. Do szkół powszechnych uczęszcza już 90% dzieci w wieku szkolnym (przed wojną 89%), poza szkołą jest jeszcze 200.000 dzieci. Średnich szkół mamy 30% więcej niż przed wojną, lecz — według słów pana Premiera — „ciążą na nich fatalne wpływy reakcyjne". Stan szkolnictwa zawodowego jest jeszcze b. niedostateczny. Również nasze szkolnictwo wyższe przewyższa znacznie stan przedwojenny. Robi się b. wiele dla oświaty dorosłych (ok. 10.000 szkół i kursów z 300.000 słuchaczy).

Opracowuje się projekt podatku szkolnego, co pomoże poczynić na tym odcinku dalsze postępy. Budżet oświatowy jest drugim skolei co do wielkości po budżecie Min. Obrony Nar. Na opiekę nad dziećmi potrzeba olbrzymich funduszów, mamy bowiem ponad milion sierot i półsierot, a ponad 8 miliony dzieci potrzebujących takiej czy innej pomocy. Rosną poważnie wydatki na cele kulturalne i naukę.

Poważny problem społeczny to dziedzina zdrowia. Stan zdrowia naszej ludności jeszcze przed wojną przedstawiał się fatalnie cóż dopiero po wojnie. Najlepiej ten stan charakteryzuje 7-krotny wzrost leczących się w Ubezpieczalniach Społ. Zniszczenia naszych szpitali dochodziły do 70%, lekarzy do 40%, dentystów do 65%, nie licząc 5-letniej przerwy w nauce. Stan naszego szpitalnictwa przedstawia się teraz pokaźniej aniżeli przed wojną. W r. 1938 mieliśmy 670 szpitali z 75.000 łóżek i 480 ośrodków zdrowia, obecnie mamy 650 szpitali z 85.000 łóżek i 500 ośrodków. Bardzo zły stan jest na odcinku produkcji leków, których wytwarzamy zaledwie kilkanaście procent tego, co przed wojną. Trzeba nam leków za 18 milionów dolarów, UNRRA dostarczy nam za 4,5 miliona.

Dziedzina opieki i ubezpieczeń społ. należy do tych, które wymagają od Państwa wielkiego wysiłku finansowego. Budżet na ten cel stale wzrasta, lecz nie może dostatecznie zaspokoić wszystkich palących potrzeb.

Na odcinku odbudowy finansów mamy b. poważne i pozytywne osiągnięcia, wygraliśmy bitwę o niedopuszczenie do inflacji, zbliżamy się szybkimi krokami do zrównoważenia budżetu państwowego. W bilansie osiągnięć rządu sprawa Wojska Polskiego zajmuje jedno z czołowych miejsc. Przeprowadziliśmy w tej dziedzinie zupełnie nową politykę, realizując zasadę koniecznego dla Państwa rozwoju Sił Zbrojnych z zasadą nieprzytłaczania ciężarem budżetu wojskowego całokształtu gospodarki państwowej. Nasze odrodzone Wojsko Polskie krzepnie i potężnieje nie dzięki nadmiernej rozbudowie, lecz dzięki konsekwentnie przeprowadzanej demokratyzacji.

W okresie sprawozdawczym najtrudniejszym zagadnieniem była powojenna demobilizacja, która zawsze przeistacza się w kryzys demobilizacyjny. Myśmy, w Polsce, uniknęli — dzięki reformom społecznym i uzyskaniu Ziem Zach. — tego kryzysu. O wiele trudniejsze formy przybrała demobilizacja oddziałów polskich zagranicą; powrót do kraju żołnierzy z armii emigracyjnej odbywa się b. powoli i nawet bez tej broni, którą walczyli na frontach. Natomiast ci, andersowcy, którzy przeszli konspiracyjnie przez granicę dla mordów skrytobójczych i napadów na ludność, wyposażeni zostali przez Andersa nie tylko w nowiutkie mundury, lecz również w pierwszorzędną angielską broń automatyczną i szpiegowską aparaturę nadawczo-radiową. Oczywiście Woj-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

(X. Sesja Krajowej Rady Narodowej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

sko Polskie zmuszone zostało podjąć walkę z tym bandytyzmem politycznym, kierowanym przez Andersa z zagranicy. Wojsko Polskie — twierdzi p. Premier — nie służy żadnemu stronnictwu, zaatakował on przy tej sposobności PSL za to, że próbuje ono pozbawić żołnierzy prawa głosowania w wyborach sejmowych.

Pozytywnie rozwija się nasz handel zagraniczny i odbudowa portów, floty i rybołóstwa. W pierwszym kwartale 1946 mieliśmy obrotów z zagranicą za sumę ponad 51 milionów dolarów, co równa się 44% całego obrotu w 1938 r. Poza poważnymi obrotami z ZSRR, z którym właśnie zawarliśmy nową umowę handlową, powiększyliśmy nasze obroty z krajami skandynawskimi, zwłaszcza ze Szwecją. Nową, poważną i interesującą pozycję stanowi umowa handlowa ze Szwajcarią na warunkach kredytowych dla nas na sumę 471 milionów dolarów, w tym żywności na 167 milionów, odzieży i obuwia na 82 miliony, towarów dla odbudowy rolnictwa na 77 milionów, dla odbudowy przemysłu za 155 milionów i inne. Do 30 marca otrzymaliśmy 597.000 ton towarów.

Odbudowujemy w szybkim tempie urządzenia portowe. Ich zdolność przeładunkowa wzrosła o 2.400 ton dziennie. Nasza flota powoli przechodzi w nasze ręce. Mamy otrzymać za poparciem ZSRR statki przynależne do portu w Gdańsku. Rośnie również nasza flota wojenna. Ostatnio wzrosła ona o 23 okręty otrzymane od ZSRR. W zakresie floty rybackiej osiągniemy w tym roku stan przedwojenny. Rozwój naszego rybołóstwa rokuje jak najlepsze nadzieje.

Uznaliśmy i zrównali w prawach kościół metodystów i katolicki kościół narodowy, realizujemy pełną wolność religijną.

Mamy dalsze osiągnięcia naszej poczty i telegrafów. Wznowiona PKO dała nam już 533.000 wpłat na sumę 5.006 milionów zł. Uruchomiliśmy wymianę przesyłek zagranicznych niemal ze wszystkimi krajami, należącymi do światowego związku pocztowego. Postępuje rozbudowa sieci telefonicznej; ruch telegraficzny osiągnął już poziom z r. 1939, telefoniczny 80 procent z r. 1939. Bardzo bujnie rozwija się nasza prasa. Ilość czasopism wynosi łącznie 432, w tym pism codziennych 44, religijnych 23, powstało szereg nowych agencyj pocztowych. Polskie Radio uruchomiło 2 nowe radiostacje: w Szczecinie i w Gliwicach, montując 2 dalsze (Toruń i Warszawa II), w przebudowie jest radiostacja warszawska.

Dążymy do szybkiej elektryfikacji i radiofonizacji wsi. Ilość głośników powiększyła się z 19.000 na 31.473, stan abonentów z 168.692 do 257.176, w tym 222.000 aparatów lampowych. Kin posiadamy 430, uruchomiliśmy dla wsi 40 kin objazdowych.

W dziedzinie rolnictwa mamy — obok dalszej pracy nad pogłębieniem reformy rolnej — rozparcelować ok. 300.000 ha gruntów do niedawna zaminowanych oraz rozpocząć parcelację na Ziemiach Odzyskanych. Stworzyliśmy Centr. Zarząd Majątków Państwowych dla usprawnienia administracji tych majątków. Wielką troską napawa nas akcja siewna, z dotychczasowych wyników której nie jesteśmy zadowoleni. Na akcję siewną uruchomiliśmy poważne kredyty budżetowe i pozabudżetowe.

W ramach planu inwestycyjnego przewidujemy kredyty na odbudowę rolnictwa w sumie ponad 4 miliardy zł. Przewidujemy poważne zwiększenie zasiewów w zakresie roślin włóknistych i oleistych. Uprawa buraków cukrowych w stosunku do roku ubiegłego ulegnie zwiększeniu o ok. 70%. Apelujemy do społeczeństwa o jak najbardziej masowe uprawianie działek (ogródków działkowych).

SPRAWA WYBORÓW I REFERENDUM

Kończąc swoje przemówienie, p. Premier twierdzi, że rząd mógłby zrobić znacznie więcej, gdyby reakcja i jałowa opozycja nielegalna i legalna (t. j. PSL), nie rzucała nam ciągle kłód pod nogi, że rząd nie szczędzi wysiłków w dążeniu do pełnej normalizacji i stabilizacji stosunków politycznych w w kraju.

„Pragniemy jak najgoręcej dać wyraz woli narodu i jego praw suwerennych w 5-przymiotnikowych wyborach do Sejmu Ustawodawczego z udziałem wszystkich demokratycznych i niefaszystowskich ugrupowań politycznych... zgodnie z uchwałami w Jałcie i Poczdamie. To też wybory do Sejmu Ustawodawczego odbędą się jeszcze na jesieni tego roku, zaś referendum w czerwcu będzie aktem wstępnym do tych wyborów... Właśnie w trosce o prawdziwie wolne i niefałszowane wybory, w trosce o zabezpieczenie zdobyczy swobód demokratycznych... zaproponowaliśmy blok wyborczy stronnictw demokratycznych... aby uniknąć zaognienia walk politycznych w Polsce... Gdy tylko znikną zatrute opary wojenne, gdy wykarczowane będą ośrodki antydemokratyczne, żerujące na trudnościach powojennych, nikt z nas nie będzie obstawał przy wyborach na zblokowaną listę".

Zapomniał tylko p. Premier objaśnić, jak wyobraża sobie wybory na jedną listę, boć takie wybory na to miano — naszym zdaniem — w ogóle nie zasługują i nie mogą „dać wyrazu woli narodu i jego praw suwerennych. Przyjmując ideę bloku i oddając w ręce stronnictw zblokowanych uchwalenie nowej konstytucji, a zatem i przyszłe swe losy, naród musiałby mieć pewność, że stronnictwa roszczące sobie prawo do większości w Sejmie Konstytucyjnym nie zawiodą jego zaufania. Tej pewności jednak pewna część narodu nie posiada i dlatego wyrażenia swej woli nie chce odkładać do nieokreślonej przyszłości, lecz pragnie ją wyrazić już w pierwszych wyborach do Sejmu Konstytucyjnego.

Zakończył p. Premier swe exposé groźbą pod adresem PSL, mówiąc, że „stając na straży najświętszych praw narodu, toczyć będziemy nieubłaganą walkę z reakcją, gdziekolwiek się usadowi", i pomawiając nasze Stronnictwo utartym zwyczajem o blokowanie się w praktyce z nielegalnym, reakcyjnym podziemiem, a wreszcie przedstawił projekt „ustawy o głosowaniu ludowym". Przewiduje on 3 pytania

a) czy jesteś za zniesieniem Senatu?

b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej?

c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Do punktu b) zgłosiło Str. Demokratyczne poprawkę, proponując dodać na końcu (po słowie „krajowej") słowa: „przy zachowaniu ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej", która to poprawka została później uchwalona.

MÓWI PPR

W dyskusji nad exposé pierwszy zabrał głos poseł Kliszko z PPR, który już w trzecim zdaniu zawadził o PSL, stwierdzając, że wszystko, co Rząd zrobił dobrego dla Polski, osiągnął „wbrew wszelkim wstecznym, malkontenckim siłom skupionym wokół PSL". Zdaniem p. Kliszko

„nie jest rzeczą przypadku, że w dziedzinie kierowanej przez wicepremiera Mikołajczyka mamy takie jaskrawe braki i niedociągnięcia... że tak poważna akcja, jaką jest siew wiosenny, prowadzona jest bez należytego nadzoru ze strony Ministerstwa, bez poczucia odpowiedzialności za przyszłe wyżywienie kraju".

Gdyby p. Kliszko miał poczucie odpowiedzialności, to by z tego rodzaju demagogicznymi zarzutami nie występował, zwłaszcza że duża część kierowników akcji siewnej rekrutuje się właśnie z członków PPR-u.

Równą wartość przedstawiają jego wywody na temat Ochotn. Rezerwy Milicji Obyw.

„W powołaniu ORMO widzimy jeszcze jeden dowód głębokiego powiązania Rządu z masami ludowymi, widzimy jeszcze jeden dowód ich wzajemnego zaufania. W walce z bandami, Rząd nie zawahał się odwołać do ofiarności szerokich mas ludowych i uzbroić je".

By udowodnić, że PSL po niezgodzeniu się na pójście do wyborów w bloku, staje się „sojusznikiem reakcji", wymyślił p. Kliszko „znane przysłowie": „powiedz mi, kto są twoi przyjaciele, a powiem ci, kim jesteś". Gdyby nawet takie przysłowie istniało i gdyby nawet dało się zastosować w naszym wypadku, to trzebaby jeszcze dowieść, że pp. Anders, NSZ-owcy i WIN-owcy są przyjaciółmi PSL, t. zn. że darzą nas przyjaznymi uczuciami i są nawzajem takowymi przez nas darzeni. Tego jednak ani p. Kliszko, ani nikt inny jeszcze nie udowodnił i udowodnić nie może, zwłaszcza jeśli pod przyjaźnią rozumie się uczucia serdecznej przyjaźni, a nie serdecznej nienawiści maskowanej obłudą i kierowanej chęcią wyatrychnięcia kogoś na dudka. Gdyby to się nazywało przyjaźnią, to PSL nie miałoby lepszych przyjaciół nad PPR i inne partie bloku, boć i one chciałyby zdobyć w sumie swoje 80% mandatów po naszym grzbiecie, chciałyby użyć PSL za cenny instrument w ich dążeniu do władzy.

I jeśli p. Kliszko twierdzi, że „p. Mikołajczyk wespół ze swymi starymi kontrahentami okopał się na pozycjach antydemokratycznych", to my twierdzimy, że p. Kliszko nie ma żadnego uprawnienia do stawiania p. Mikołajczykowi noty niedostatecznej z demokracji, bo Prezes PSL był niewątpliwym demokratą już wtedy, kiedy o p. Kliszko jeszcze nikt nie słyszał. Nie wyznawanie ideologii PPR nie było, nie jest i nigdy nie będzie równoznaczne z antydemokratycznością.

Możliwe, że dla p. Kliszko program PSL nie jest „żadnym samodzielnym programem pozytywnym, z którym mogłoby stanąć przed krajem", my bowiem również nie uważamy programu PPR za program samodzielny. Tylko, że myśmy z programem reformy rolnej i unarodowienia przemysłu wystąpili już wtedy, kiedy o PKWN i PPR nikomu, a nawet p. Kliszko, jeszcze się nie śniło, a również z programem granicy na Odrze i Nisie, czy sojuszu polsko-radzieckiego nie daliśmy się wyprzedzić partii p. Kliszko.

Ma on rację, mówiąc, że „nie może... chłopu, robotnikowi, inteligentowi, kupcowi (a jakże! — uw. Red.) i rzemieślnikowi wystarczyć za program targowanie się o mandaty w przyszłym sejmie, ani o ministerialne fotele". Ale my się też o te mandaty i fotele targować bynajmniej nie chcemy i nie myśmy te targi zaczęli, nie my pragniemy się o nie handryczyć.

My nie chcemy niczego, tylko prawdziwie demokratycznych i wolnych wyborów, chcemy, żeby chłopi, robotnicy, inteligenci, kupcy i rzemieślnicy zadecydowali, kogo życzą sobie mieć u steru, do kogo mają zaufanie? A to, że p. Kliszko i jemu podobni pomawiają nas o „zamaskowaną reakcję", o „szeptaną propagandę antysowiecką", o „burdy w Szczecinie", o „sabotaż świadczeń rzeczowych", o „straszenie chłopa kołchozem, aby nie siał, nie zabudowywał się" itp., o „szerzenie paniki wojennej" itd., to już jest kwestią ich taktyki, ich smaku i ich oceny społeczeństwa polskiego.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

KTO NIE SUBSKRYBUJE POŻYCZKI ODBUDOWY KRAJU, TEN NIE CHCE SZYBKIEGO ODRODZENIA GOSPODARKI NARODOWEJ!

(X. Sesja Krajowej Rady Narodowej)

Oświadczenie wiceprezesa Bańczyka

(Ciąg dalszy ze str. 2-ej)

Oświadczenie wiceprezesa Bańczyka, mocne w tonie i treści, było przedrukowane w n-rze 115 „Gazety Ludowej".

Stwierdził w nim kol. Bańczyk, że chłop polski pozwalał się dawniej wodzić za nos i skłócać, ale po r. 1931 — zjednoczony politycznie — stał się fundamentem i głównym pniem demokracji polskiej, prowadził najzaciętszą walkę z wszelkimi objawami totalizmu i ukrytej dyktatury, walkę z zakłamaniem, bezprawiem, służalstwem, korupcją. Chłopi walczyli i ginęli w walce nie tylko o swoje, chłopskie prawa, o lepszy byt, ale o wolność i swobody obywatelskie całego Narodu, o prawdziwą demokrację, gdzieby chłop i robotnik byli na równi traktowani z innymi i żeby na tych dwóch pniach zasadniczych oprzeć państwo i jego przedstawicielstwo — Rząd. Chłop razem z robotnikiem wspólnie, we wspólnym froncie chłopsko - robotniczym walczył o Polskę Ludową, o Polskę Sprawiedliwą, któraby dla wszystkich Matką była.

Dziś chłop jeden z pierwszych staje do pracy: orze, sieje, żywi. Brak ziarna do siewu, brak konia do obróbki, brak nawozu dla ziemi.. Sam nie dojada, sam za konia ciągnie pług i bronę, byle zaorać i zasiać. Odbudowuje również zniszczone osiedla. Godnie i sumiennie spełnia swój obowiązek wobec Państwa i Narodu. Nie ogląda się i nie pyta, czy mu się to opłaci — robi, bo czuje w tym swą powinność wobec społeczeństwa. Daje dla Państwa olbrzymią daninę—świadczenia rzeczowe, daje dla Skarbu Państwowego pięć razy tyle, co daje przemysł. Wieś i chłop jest tą zbiedzoną szkapą, która najcięższe ofiary ciągnie.

Chłop — jak umie i na ile go stać — wypełnia swe obowiązki wobec Państwa, wobec Rządu Jedności Nar., ale chłop nie zawsze otrzymuje to, co mu się należy.

Obecnie w Polsce wytworzyły się dziwne stosunki i obyczaje polityczne. Zdawałoby się, że chłopi i robotnicy wytworzą takie stosunki, że Polska będzie symbolem sprawiedliwości społecznej. A tu tyle tego fałszu, zakłamania, niesprawiedliwości ,że przerażenie ogarnia człowieka uczciwego. Bodaj, że nigdy w Polsce nie było tak małych różnic programowych między partiami, jak obecnie, ale też nigdy nie było tak strasznych i przewrotnych walk partyjnych, jak obecnie. Staczamy się gdzieś na błędne i zakłamane drogi.

My, ludowcy, nigdy nie narzucaliśmy i nie będziemy narzucać swych programów dla Narodu. Przekonywaliśmy, przekonywujemy i przekonywać będziemy o słuszności naszego programu, naszej linii i taktyki politycznej. Jeżeli będą wten sposób postępować inne partie, uważamy to za naturalny objaw, jako współzawodnictwo. O ileby np. Partia Komunistyczna działała u nas i przekonała Naród o słuszności swojego programu i gdyby Naród dobrowolnie wypowiedział się za takim ustrojem i programem, byłoby to normalnym zjawiskiem. Nigdybyśmy nie użyli siły fizycznej do przeciwstawienia się takiemu stanowi rzeczy. Tak my, ludowcy, z PSL, pojmujemy demokrację.

Natomiast, gdy my się domagamy wyborów do Sejmu, by wreszcie wyjść z tego stanu tymczasowości, boć już prawie wszystkie narody w Europie, nawet i te, które stały po stronie Osi, już przeprowadziły u siebie wybory.

Marksistowskie partie robotnicze mówią, że za PSL kryje się reakcja, która chce dojść do władzy po naszych plecach. Ba, nawet twierdzi się, że PSL — to reakcja. Nie wiem, jakim to miernikiem operują partie robotnicze? Według naszego rozumowania reakcjoniści to ci, którzy są przeciwni postępowi i nowym reformom, to ci, którzy chcą klasę pracującą: chłopów i robotników, trzymać w niewoli gospodarczej i politycznej. Iluż może być w Polsce takich?

Naród Polski składa się w głównej mierze z chłopów, robotników i inteligencji pracującej, razem 90%. Ta reszta — to różne elementy. Przyjmując nawet, że to są wszyscy reakcjoniści — to czyż 10% może zagrażać 90% w wyborach do parlamentu? Słowo reakcjonista jest dziś tak wyświechtane, że przestało być obraźliwe i zachodzi poważna obawa, że wyraz ten będzie tytułem zaszczytów narodowych.

PSL, przystępując do Rządu Jedności narodowej, wniosło b. duży wkład. Przede wszystkim dzięki czołowym działaczom z PSL, powstał Rząd Jedności Narodowej. Rząd ten został uznany przez wielkie mocarstwa demokratyczne, a w ślad za tym przez inne państwa. Również dzięki powstaniu Rządu Jedn. Nar. upadł rząd Arciszewskiego i została rozwiązana armia Andersa, główne siedlisko dywersji i niepokojów w kraju. Wartości te jednak nie zostały wykorzystane dla dobra narodu.

Prowadzi to wszystko do tego, że unika się na każdym kroku prawdy. Przeżywamy okres nie tylko straszliwego zakłamania, ale i próby użycia najdziwaczniejszych fikcji, którymi pragnie się odwrócić uwagę narodu od oceny prawdziwej rzeczywistości. Wystarczy jeden przykład. Jest nim zagadnienie bloku wyborczego. Zaangażowano w tę sprawę zarówno partie polityczne, jak też Rząd i cały naród. Wyładowano przy tej okazji olbrzymi zapas nienawiści. Szczuto jednych przeciw drugim. Zmarnowano olbrzymie zapasy energii społecznej.

I po co to wszystko? Po to, aby uzyskać odroczenie wyborów o parę miesięcy? Czyż nie byłoby prościej i korzystniej dla narodu poddać się egzaminowi woli całego narodu w uczciwych wyborach bez względu na okoliczności? Przecież tu nie chodzi o Rząd ale o przyszłość Polski, wyrażoną właśnie tą wolą narodu.

Poza tym pewne partie uzurpują sobie przywilej wyłącznej przyjaźni z naszym wielkim sąsiadem ZSRR, któremu mamy już dzisiaj wiele do zawdzięczenia. My to cenić umiemy, ale nie dla celów propagandowych, bo nam chodzi o zasadę trwałego współżycia sąsiedzkiego z pełną gwarancją naszej całkowitej suwerenności. Propaganda minie jak mgła, a zasada prawdziwej przyjaźni — równego z równym — trwać będzie wieki.

Jesteśmy narodem zbyt silnym i jeszcze — mimo wszystko — na tyle zdrowym, że potrafimy sami się uleczyć, jeżeli sami tego szczerze zechcemy. Trzeba mieć tylko odwagę umiłowania prawdy i dobra własnego narodu, dla którego warto poświęcić i względy egoistyczne i względy partyjne. Naród musi dojść do głosu i to jak najrychlej. Musi wyrazić swoją wolę w wolnych, uczciwych i niczym nieskrępowanych wyborach. Musimy już dziś ustalić dzień wyborów.

PSL domaga się wyznaczenia wyborów na 28 lipca br. PSL ustosunkowuje się pozytywnie do referendum, ale nie może ono w niczym zastąpić wyborów ani też spowodować odkładania ich terminu.

Dotychczasowe osiągnięcia Rządu Jedn. Nar. w oparciu o Manifest PKWN, posiadają dla narodu fundamentalne znaczenie. Lecz ich właściwa wartość nie została dotychczas wyzyskana. Uważajmy poszanowanie obywatela za najważniejszy czynnik twórczy w państwie, a stanie się on tą żywotną i pozytywną siłą, na której można zbudować trwały gmach Polski Ludowej.

Dalsza dyskusja nad expose p. Premiera

W czasie przemówienia kol. Bańczyka część sali reagowała tak gwałtownie, że przewodniczący był zmuszony apelować do posłów o zachowanie spokoju i nie reagowanie w sposób nie przewidziany w normalnych stosunkach parlamentarnych, po czym udzielił głosu posłowi **Korzyckiemu** z SL, który poświęcił swe przemówienie atakom na PSL, domagając się od Rządu silnej ręki dla poskromienia reakcji, którą utożsamia z PSL itd. itd.

Znacznie już spokojniej i bardziej do rzeczy mówili następni mówcy, a między nimi przedstawiciel PPS **Cyrankiewicz**, którego dowcipna i doskonała pod względem krasomówczym, a poświęcona w całości PSL-owi, mowa nie wniosła do dyskusji ani jednego nowego motywu czy argumentu. Ciągle te same wyrzuty, że PSL i jego prasa nie chce się upodobnić do stronnictw zblokowanych i prasy blokowo-czytelnikowskiej i ciągle to samo straszenie nas reakcją, która stawia na nasze Stronnictwo, dając wyraz swoim nadziejom w coraz to innych utworach prozą i wierszem; ciągle te same naiwne wypominanie nam 1918, 1923 i 1926 r. (rząd lubelski i Chieno-Piast) z całkowitym przeoczeniem stosunków z okresu 1918 — 1926 i faktu, że myśmy zerwali z błędami przeszłości nie — jak PPS i ob. Cyrankiewicz — dopiero **w r.1944—5, lecz już w r. 1931. „Panną na wydaniu między lewicą a prawicą" myśmy przestali być już przed 15 laty i dziś nie jesteśmy do wzięcia przez stronnictwo bloku, ani tym mniej przez prawicę. Od 15 lat jesteśmy samodzielnym ruchem politycznym, na tyle silnym, że nie potrzebujemy czepiać się niczyjego fartuszka i możemy prowadzić politykę zgodną z naszą ideologią, naszym programem i wolą szerokich mas chłopskich, jak przystało na rzetelnych demokratów.**

Prawdą jest, co mówił ob. Cyrankiewicz, żeśmy projektowali w konspiracji rozdzielić ministerstwo spraw wewnętrznych na 2 ministerstwa: samorządu terytorialnego i bezpieczeństwa publicznego. Nieprawdą jest natomiast, że — domagając się obecnie łączenia Ministerstwa Bezpieczeństwa z Ministerstwem Administracji — kierujemy się przy tym „murzyńską moralnością". Ob. Cyrankiewicz jest zbyt inteligentnym działaczem, żeby mu trzeba było wyjaśniać o co nam chodziło w konspiracji i o co nam chodzi dzisiaj. A nikt chyba nie posądzi PSL o to, by chciało ono uczynić z tego ministerstwa narzędzie walki z PPS-em.

Z dalszych mówców poseł **Popiel** z SP próbował lać oliwę na wzburzone bałwany politycznych kłótni i omówił obszernie sprawę referendum; posłanka **Dewitzowa** omawiała problem Związku Harcerstwa Polskiego i wychowania młodzieży; poseł **Izydorczyk** z PPR skrytykował ostro działalność wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich, z których Mikołajczyk zrobił narzędzie opieki nad b. obszarnikami i walki z biedotą wiejską; zaś kol. **Wójcik**, sekretarz naczelny PSL, wyraziwszy uznanie dla Rządu za jego prace, a zwłaszcza na odcinku polityki zagranicznej i witając z radością wiadomość o ostatecznym dążeniu do likwidacji armii Andersa, wysunął szereg zarzutów, w szczególności pod adresem władz bezpieczeństwa (mowa kol. Wójcika była ogłoszona **w n-rze 117 „Gazety Ludowej").**

Nie chcąc być gołosłownym, kol. Wójcik przytoczył szereg faktów o niewłaściwym ustosunkowaniu się i niewłaściwym zachowaniu się niektórych organów milicji i władz bezpieczeństwa wobec obywateli, wyrażając nadzieję, że czynniki właściwe wnikną w pewne rzeczy, w pewną rzeczywistość, wnikną w ten odcinek naszego życia zbiorowego i poczynią wszystko, co możliwe, aby ten stan zmienić, gdyż leży to w interesie Narodu i Państwa.

(Dokończenie na str. 4-ej)

(X Sesja Krajowej Rady Narodowej)

(Dalsza dyskusja nad expose p. Premiera)

Omówił też kol. Wójcik sprawę rewizji w lokalu PSL w związku z uchwałą pewnej części delegatów na Zjazd Samopomocy Chłopskiej, powziętą po opuszczeniu tegoż zjazdu a zakomunikowaną jego Prezydium. Zdaniem mówcy sporządzenie odbitek tej uchwały nie było faktem przestępczym i nie wymagało tak daleko idących środków ostrożności.

Poza tym mówca skarży się na wymuszanie na członkach PSL deklaracyj o wystąpieniu z tego Stronnictwa i przejściu do innego, popierając swoją skargę konkretnymi faktami. Przytacza również dane dotyczące upośledzenia PSL przy obsadzaniu rad narodowych, co ma zwłaszcza miejsce na Ziemiach Odzyskanych. W końcu omawia pokrótce zagadnienie cenzury „Gazety Ludowej“. W odpowiedzi ob. Cyrankiewiczowi, który podkreślał popularność w „pewnych kołach“ i w związku z tym drogość tegoż pisma, zauważył kol. Wójcik, że jeśli będzie ono wychodzić w odpowiednim nakładzie, to nie będzie kosztować 8—10 zł. (Nakład „Gazety Ludowej“ wynosi tylko 62.500 egzemplarzy, zatem przy tym nakładzie nie można zaspokoić nawet potrzeb rodzin członków PSL).

Po kol. Wójciku zabrał głos poseł Ozga-Michalski z SL, nie zostawiając suchej nitki na PSL, poczem poseł prof. Goetel z SD omówił zalety granicy na Odrze i Nisie, a poseł Turowski z SP mówił o sprawie odbudowy kraju, poseł A. Berman z „Poale-Syjon lewicy“ o mordach na ludności żydowskiej, a poseł Dominko o grabieniu spółdzielni. Następnie mówcy: Jabłoński z PPS i Janusz z SL znowu wypożyczyli sobie PSL, poczem zabrał głos kol. Zygm. Załęski, prezes klubu poselskiego PSL, polemizując z niektórymi ustępami mowy p. Premiera oraz z przemówieniami pp. Kliszki i Cyrankiewicza. Zaznaczył przy tej okazji, że PSL nie będzie występować przeciwko uprawnieniom wyborczym dla żołnierzy, tylko chciałoby, żeby to się stało w majestacie prawa. Natomiast Konstytucja nie daje praw wyborczych wojsku, nie zaszkodziłoby, gdyby pierwsze wybory powojenne odbyły się zgodnie z Konstytucją.

Po przemówieniu posła Kurpiewskiego z SL, który poświęcił się w całości PSL, zamknięto obrady pierwszego dnia.

Na wstępie drugiego dnia obrad przewodniczący oznajmił, że Prezydium KRN — po rozpatrzeniu interpelacji PSL w sprawie rozdziału mandatów do Woj. Rady Nar. we Wrocławiu (PSL-owi przydzielono 2 mandaty na 120) — doszło do wniosku, aby nie kwestionować prawidłowości ukonstytuowania się WRN, zaś sprawę posłów z ramienia PSL rozpatrzyć po sesji.

Następnie przewodniczący otworzył dalszy ciąg dyskusji nad exposé premiera. Po przemówieniu posła **Schuldenfreia** (Bund), który apelował do wypowiedzenia bezwzględnej walki antysemityzmowi, rozpoczęła się nowa seria ataków na PSL, którą otworzyli posłowie **Fełczak** z SP i **Wenelik** z SD, a zakończyli: **Sokorski** (imieniem Związków Zawodowych) i wiceminister Oświaty **Bieńkowski** z PPR. Przemówienie p. **Sokorskiego** obfitowało w nader mocne akcenty, posunął się on bowiem aż do grożenia karabinami „reakcji na ławach poselskich“, nie pamiętając widocznie powiedzenia gen. Witolda, komendanta głównego Milicji Obyw., **który** ostrzegał na grudniowym Zjeździe Krajowym PPR swoich zbyt krewkich towarzyszy, co to „sądzą, że automat może wszystko rozwiązać“, że „to jest krótkowzroczność polityczna“, bo pracy politycznej „nie zastąpią automaty“.

Gwałtowność **ataku wicemin. Bieńkowskiego przeszła wszelkie oczekiwania i... granice.** Stwierdził on przede wszystkim, **że** „do chwili utworzenia Rządu Jedności Nar. kontynuowano romans, zawiązany w czasie okupacji między dzisiejszymi reprezentantami PSL, a kohortami Bora i Sosnkowskiego; byli i tacy Bechowcy, którzy strzelali razem z NSZ-owcami do żołnierzy Armii Czerwonej, do działaczy demokratycznych“.

(**Dokończenie w następnym numerze**)

Jak mocno chłop ukochał Zielony Sztandar

W dniu 25. III. br. chłopi pow jarosławskiego przeżyli niezapomnianą chwilę powitania sztandaru i chorążego przybyłego z dalekiej Syberii. Otóż kilka dni temu Zarząd pow. dowiedział się, że do Radymna wrócił jeden z z naszych przedwojennych działaczy, niejaki *Wojciech Malik z Syberii i przywiózł ze sobą sztandar.*

Postanowiono moment ten uczcić przez zwołanie zjazdu powiatowego i zawieszenie tego sztandaru w lokalu PSL w Jarosławiu. Zebranie rozpoczął przemówieniem *prezes pow. Kasprzak*, **który powitał tego niezłomnego i wiernego chorążego i pokazał zebranym ten sztandar, który przebył tysiące kilometrów.**

Po przemówieniu prezesa wystąpił p. Malik. Gdy wstał, zamiast słów popłynęły mu łzy radości, że znowu może być wśród swoich. Niektórzy z zebranych na widok tego działacza w łachmanach i niepodobnego do człowieka też rozpłakali się. On zaś po chwili wzruszenia podał w krótkich słowach historię swego wyjazdu w r. 1940 razem ze sztandarem, oraz opisał swój pobyt w ZSRR i powrót do kraju. Na koniec wezwał zebranych do wierności zielonym sztandarom, bo to jedyny nasz ratunek i nadzieja.

Kończąc pokazał pierś, na której nosił przez 5 lat orła zdjętego z drzewca, którego też oddał razem ze sztandarem Zarządowi Powiat. Przemówienie jego wywarło ogromne wrażenie na obecnych. By upamiętnić tą chwilę, postanowiono zrobić zdjęcie. Na koniec zebrani urządzili doraźną zbiórkę dla niego wśród obecnych, na której zebrano 3.870 zł. Podając to **do ogólnej wiadomości członków Ruchu Lu**dowego, jesteśmy dumni, że właśnie z naszej ziemi wyszedł bohater tej miary, który mimo takich przeżyć (stracił dwoje dzieci) sztandar i Orła Białego stale nosił ze sobą i nie oddał go nikomu.

Cześć wzorowemu i nieugiętemu chorążemu Zielonego Sztandaru!

Pożyczka amerykańska dla Polski

Ogłoszono urzędowo, że rząd Stanów Zjedn. przyznał Polsce pożyczkę w wysokości 90 milionów dolarów. Z kredytu tego 40 milionów zużytych będzie na zakup lokomotyw i węglarek, co ułatwi Polsce reorganizację kolejnictwa i przyczyni się do zwiększenia eksportu węgla do krajów europejskich. Za 50 milionów zakupimy różnego rodzaju sprzęt ze znajdującego się w Europie demobilu amerykańskiego. Stosunki handlowe między Polską a Stanami Zjedn. ustalone będą na ogólnych zasadach ekonomicznej polityki amerykańskiej zagranicą. Ambasador polski Lange wyjaśnił rządowi amerykańskiemu, że pogłoski o tym, jakoby „głosowanie ludowe“ miało zastąpić wybory są nieprawdziwe, jest ono wstępem do normalnych wyborów, które odbędą się na pewno w r. 1946.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM CH. T. P. D.?

Józef Pogan

Bogacz i jego towar

Opowiadanie „Bogacz i jego towar“, które zamieszczamy w tym i następnych numerach „Piasta“, pochodzi z przygotowanego do druku tomu p. t. „Obrazki ze wsi“. Autorem jest Józef Pogan, chłop-samouk z Będkowic k./Ojcowa. Pogan, mimo młodego wieku, znany jest w kołach literackich jako utalentowany pisarz, a jego nowele zamieściło w ub. i bieżącym roku szereg czasopism, m. in. „Twórczość“, „Orka“, „Wieś“, „Odra“, „Chłopi“... Cechą stylu Pogana to prawda opisu. Opowiada tylko o tym, co widzi i opowiada po prostu, słów nie szlifuje. Każde z jego opowiadań mieści w sobie zawsze jakiś sens moralny.

Walek Burak był najbogatszym gospodorzem we wsi. Mioł osiemnoście mórg pola, pięć krów, porę koni i wszyćko, co trza było do gospodarki. To tyz nosił głowę w górę i nie bawił się w prostygo chłopa, ino w pana. Cytać i pisać tyz umioł; kazdy we wsi uchyloł przed nim copki i sanowoł go. A on obchodził się z ludziami ani źle ani dobrze. Krzywdy zodny nikomu nie robił, bo gadowoł, ze dziada i tak juz bieda bije. Nie wyśmiewoł sie tyz z nikogo, bo by mu to ublizało; no bo jak sie śmioć, to juz wiedzieć z kogo, a nie z takigo, co torby siecki nie worto.

Tak se to Walek rozumowoł i kolegowoł ino ze sklepikorzem i ze sołtysem; ale tyz widać ino tak od oka, bo na prowde, to sie ino z księdzem i organistą lubioł. Z kierownikiem skoły krzywo na siebie patrzeli, bo ten ciarach godoł, ze z Walka taki snob i ludzie „snopem“ go przezwali. On se ta nic z ludzkiego godanio nie robił; a nawet dodawało mu to honoru, ze sie kazdy „snopowi“ kłanio.

Wnetby mu się była tyz i cało gmina kłaniała, bo o ciut-ciut ze wójtem w zbiorowy gminie nie zostoł; i to w gminie, co do niej dwadzieścia wsi nalezało. Ale sie zarzyk, ze jak przydą drugie wybory — to juz musi być wójtem, choćby som diobeł na dioble jechoł. Ksiądz mu przyrzyk w tym poparcie i pedzioł, ze go bedzie za pośrednictwem innyk księzy w cały gminie protegowoł. To tyz przyszłygo wójta „snopa“ coroz bardzi pycha ozpierała a zartobliwi ludzie gadowali, ze od pychy na „snopie“ wnet powrósło trzaśnie. Ale i z tego godanio Walek se nic nie robił. Dogadywoł ino, ze wolno psu na pana scekać, ale go ugryź nie wolno...

Dobrze było Walkowi, kieby w raju. Długu na gospodarce nic ni mioł, bo siostry obie spłacił: i tę co sie wydała za młynarza kaś do dziesiąty wsi i tę, co była w mieście za jakimsik panem, pono woźnym w banku...

Tak to Walkowi było zyć, nie umierać. Gwizdoł se na niedolny rząd, na panów i róznyk sekwestratorów, co to skóre łupią z ludzi. Z niego ta nie poradzili złupić, bo mu sie mocno na grzbiecie trzymała. A choćby nawet i złupili — zaroz by mu świezo odrosła, bo miała z czego. Ino zyć, nie umierać; modlić sie, pracować i trzymać z lepsymi, bo z dziadami nie worto. Zyć, nie umierać; ale cóz, kiej nieszczęście chyci sie nawet bogoca. Chyciło sie tyz i Walka: Ni z tego, ni z owygo — baba mu zachorowała na suchoty. Lycył ją, jak móg, jeździł po doktorak, ale na nic. Kaszlała, schła i pumału zabierała sie na tamten świat.

To tyz Walek musioł se nająć słuząco do gospodarstwa. Wybroł se młodą i śwarną dzieuchę, Baśkę Grzybałowę z sąsiedni wsi. Umyślnie takiej sukoł, bo nie ino samę robotę mioł na myśli. Przecie mioł dopiero trzydzieści lot — a baba choro...

Ząb za ząb:

Zmartwienia i zawody naszych przyjaciół z lewa

Jedną z rzeczy, do której tęsknią namiętnie i wzdychają codziennie wodzowie partyj zblokowanych — to wewnętrzne rozbicie PSL. — Zdają sobie bowiem sprawę, że Stronnictwo nasze nie da nabrać się na żaden blok wyborczy, nie podejmie się żadną miarą roli osła, na którym przeróżni demokraci chcieliby zajechać do 80% mandatów. Tak samo nie doczeka się PPR i jej sojusznicy owego wymarzonego rozbicia PSL i publicyści blokowi ośmieszają się zgoła niepotrzebnie wypisywanymi na ten temat bredniami. Bredniami, w które nikt u nas nie wierzy, jako że społeczeństwo polskie ma trochę więcej zmysłu rzeczywistości i poczucia humoru, niż to się wydaje wysoko ale zbyt szablonowo kształconym uczonym w ...marksiźmie.

Korespondent polityczny świeżo stworzonej robotniczej Agencji Prasowej (RAP) napisał w przeddzień 10-tej sesji KRN cały poemat na temat

„dwu sprzecznych z sobą tendencyj w polityce PSL"

które mają odpowiadać

„pewnej różnicy na górach PSL, nie mówiąc już o daleko idących procesach zróżniczkowania w dołach PSLowskich".

Ktoby z ludowców o tym jeszcze nie wiedział, to niech się dowie z RAP-u, że

„jedna grupa chce iść do referendum mniej więcej lojalnie wraz z pozostałymi stronnictwami koalicji rządowej",

choć i w tej grupie

„większość działaczy sądzi fałszywie, że wspólne referendum powinno być tylko wstępem do przeprowadzonej odrębnie kampanii wyborczej".

Do tej grupy — oprócz sakramentalnego Arki Bożka — ma należeć kierownictwo PSL na Dolnym Śląsku, co jest pobożnym życzeniem i oszukańczym chwytem autora tej szmatki.

„Druga grupa PSL traktuje zaakceptowanie referendum jako zwyczajne ustępstwo słowne, nie zobowiązujące do niczego, stanowiące tylko formalną osłonę do dalszej podjazdowej walki przeciwko zasadniczym przemianom społecznym w Polsce. Grupa ta odniosła ostatnio zresztą b. poważny sukces. Mamy na myśli uchwałę NKW PSL w sprawie wyborów w lipcu".

Już następnego dnia przejaśniało mocno w głowie korespondenta politycznego RAPu, a to dzięki znanej mowie kol. Bańczyka, który — zdaniem owego mędrca — „mówił tak, jak piszą szmatki terrorystów z WIN u czy NSZ". Mowa wsomniana jak zauważa bystro RAP, „nie reprezentuje... tylko osobistego zdania p. Bańczyka, reprezentuje ona stanowisko kierownictwa PSL".

„W niektórych kołach — powiada on dalej smętnie — wywołała ubolewanie okoliczność, że z ramienia PSL wystąpił w ten sposób właśnie p. Bańczyk, że właśnie on wyciągnął publicznie dłoń do band NSZ-owskich. Ubolewanie to świadczy, że gdzie niegdzie wiązano niesłusznie nadzieje z niby „demokratycznymi" zapewnieniami tego pana. Nas wystąpienie p. Bańczyka ani nie zdziwiło, ani nie zaskoczyło. My PPR-owcy wiemy dobrze, że jeśli są w PSL uczciwi chłopi, demokraci, a tacy jeszcze są, to p. Bańczyk do ich liczby dawno już nie należy.

Wdzięczni jesteśmy ogromnie korespondentowi RAP-u, że raczył przyznać, iż w PSL są jeszcze „uczciwi chłopi, demokraci". Smak tego komplementu psuje nam tylko ta świadomość, że w niedługim czasie RAP ogłosi wszem wobec i każdemu z osobna, że PSL jako całość — to reakcja, NSZ i może jeszcze coś gorszego. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że tak, jak na rozbiciu „góry" PSL oraz na „uczciwości" i „demokratyczności" kol. Bańczyka, PPR rozczaruje się również i to okropnie na „dołach" naszego stronnictwa. O tym, żeby naszym przyjaciołom z „lewa" udało się wbić klin w nasze szeregi, nie mają oni co marzyć. My PSLowcy jesteśmy pewni, że cały naród stoi murem za nami, a zblokowane wyjątki potwierdzają tylko tym dobitniej ową regułę.

Niepotrzebnie także podnosi RAP, SAP i PAP okropny lament nad żądaniem PSL, by wybory odbyły się 28 lipca. Ta niesamowita wprost troska o udział chłopów w wyborach „w najgorętszy czas żniw" jest nie tylko zgoła zbyteczna ale i mocno podejrzana. Zbyteczna — bo PSL nie potrafi przecież zdobyć bez chłopów, których jest w Polsce blisko 70%, swoich co najmniej i to grubo co najmniej) 75% mandatów. Polski chłop i nie tylko chłop, ma już dokładnie dość dzisiejszego procentu PPR i pójdzie chętnie do urny wyborczej, żeby oddać swój głos na PSL.

O co innego zresztą chodzi tutaj, a o co, to napisał — oczywiście obracając kota do góry ogonem — ostatni „Przegląd Socjalistyczny". Czytamy tam mianowicie, że

„wbrew najlepszej woli trzeba zacząć podejrzewać kierownictwo PSL o próbę szantażu, o usiłowanie odbycia kampanii wyborczej pod hasłem: „oddajemy zboże Mikołajczykowi". Gra jest zbyt przejrzysta, a więc łatwa do sparaliżowania. Zboże oddaje się państwu, społeczeństwu, ludności pracującej miast. Kto będzie chciał sprawę stawiać inaczej, dostanie po łapach. A winni takiego mącenia wody, winni zdrady najistotniejszych interesów narodu — gotowi zapomnąć się w więzieniem".

W swoim świętym oburzeniu zapomniał publicysta socjalistyczny, że o „najistotniejszych interesach narodu" decydować może tylko sam Naród, nie zaś redakcja „Przeglądu Socjalistycznego". A naród właśnie nie chce niczego innego, jak tylko decydować sam za siebie. To zaś może uczynić tylko przez wybory. — Tak Panowie, „gra jest zbyt przejrzysta", tylko że niestety nie „łatwa do sparaliżowania".

r. r.

Dziewcyna była rada z ty służby. Było jej przecie lepi jak u swoi matki; bo u matki cierpiała biedę na jedny mordze pola. A u tego bogoca miała dość chleba, mlyka, masła, a nawet miysa. A ze robić musiała, to przecie miała zdrowe ręce i nogi, kieby ze żelaza. Chwolyła se ten nowy żywot, bo Walek nie popędzał jej tak straśnie do roboty, jak to robio inni gospodorze. Doł jej swobode:

— Rób, Basiu, jak chces... Gospodaruj sie, zeby ino wszyćko było w porzondku zrobione. A jak sie odrobis, to se mozes odpocąć. Jeść, jak ci się zakce, bierz chlyb, masło, mlyko, i jedz! Nic sie nie wstydź!...

Z początku Baśka ni mogła zrozumieć, locego to gospodorz taki lo ni dobry. Ale wnet sie dowiedziała, bo moze za tydzień, Walek poklepoł jo kaś i za piersi tyz uscypnął. Obrusyła sie i odskocyła od niego, kieby oparzono. Ale on robi swoje: śmieje sie, chyto ją przez pół i trze brodą po gębie. Ona kwicy, sarpie sie, a on trze i trze tym brodziskiem i nareście ją pocałowoł.

— Widzis, Basiu, jo jesce umie całować lepi jak kawalyr — godoł i śmioł sie.

Uciekła zaroz do izby, bo sie cegosik wstydziła. Na drugi dzień to samo, ino że ją jesce gorzy uscypnął. Ona go sie nie boła, bo przecie chłop nie zoden wilk i nie zjodo bab. Trzasła go w pysk i tyla. Ale sie boła... bo jakby ją tak wygnoł ze sluzby...

(C. d. n.)

Złote słowa wodza PPR-u

W swojej w ogromnej części PSL-owi poświęconej mowie na akademii pierwszomajowej w „Romie" powiedział p. Gomółka, że

„nadszedł czas, aby oświadczyć pod adresem kierowników PSL, że zgodnie z życzeniami i interesami olbrzymiej większości narodu polskiego, jak też zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i Poczdamie w Polsce mogą prowadzić legalną działalność tylko organizacje demokratyczne, antyfaszystowskie".

Dzięki temu właśnie dopiero po wejściu naszego Stronnictwa w skład koalicji rządowej Rząd Tymczasowy został przemianowany na Rząd Jedności Narodowej i uznany przez wszystkie rządy sprzymierzone. Bo też jeśli jest w Polsce partia demokratyczna i antyfaszystowska, to tą partią jest z pewnością PSL.

Myśmy rozpoczęli walkę z faszyzmem nie w r. 1942, jak PPR, i nie dopiero w jakiś czas po zamachu majowym, jak PPS, Niezależna Partia Chłopska i Komunistyczna Partia Polski, lecz broniliśmy demokratycznego ustroju Polski już w maju 1926 r. Jeśli są w jakiej partii u „góry" dawni zwolennicy faszyzmu, to na pewno w naszym Stronnictwie nie ma ich więcej niż gdzie indziej. Jeśli która partia dąży szczerze do prawdziwej a pełnej demokratyzacji Polski, to tą partią właśnie jest także PSL.

W naszej ideologii i w naszym programie nie leży dążenie do dyktatury. — Nie obiecujemy naszym przeciwnikom „poprzetrącać grzbiety" i „połamać kości", jak to czyni „Trybuna Robotnicza". My domagamy się tylko przestrzegania zasad Konstytucji i praworządności w stosunku do wszystkich demokratycznych elementów oraz traktowania na równi wszystkich demokratów bez względu na ich polityczną ideologię. My wołamy tylko o jak najszybsze przeprowadzenie wyborów samorządowych i sejmowych. Nie my wylewamy na naszych przeciwników kubły pomyj i oszczerstw. Nie my budujemy swoją egzystencję na dogmatach i mitach. Takich argumentów moglibyśmy wyliczyć jeszcze całe mnóstwo, sądzimy jednak, że już i te wystarczą w zupełności by odgrodzić PSL od wszystkiego co zalatuje faszyzmem i nie pozostaje w zgodzie z uznanymi powszechnie i od wieków zasadami demokracji.

Chwali się p. Gomółka w tej samej mowie, że

„naszą bronią niezwalczoną zawsze była i pozostanie prawda, którą głosiliśmy wczoraj, głosimy dzisiaj i głosić będziemy jutro".

Różnie to z tą „prawdą" PPRowską bywało i bywa, jak to już mieliśmy nieraz sposobność stwierdzić nawet w odniesieniu do wywodów samego wodza PPR-u. Ale nie o to chodzi przede wszystkim. Chodzi o to, że prawdy nie wystarczy tylko głosić, prawdę trzeba również realizować w życiu, bo dopiero wtedy „słowo" staje się „prawdą".

W praktyce jednak „słowa" działaczy PPRowskich nie zawsze przemieniają się w „prawdę".

Gdyby PPR tak pojmowało prawdę, to by nie pod naszym adresem rzucało ostrzeżenie, że „w Polsce legalnie działać mogą tylko demokratyczne organizacje". Jeśli w Polsce są organizacje niedemokratyczne, to PSL jest ostatnią organizacją, która do nich może być zaliczana. Chyba, że PPR rozumie demokrację po swojemu.

r. r.

Ze stosunków polsko-radzieckich

W kwietniu podpisane zostało w Moskwie porozumienie handlowe, przewidujące w okresie od 1 kwietnia 1946 do 1 kwietnia 1947 r. wymianę dóbr gospodarczych na sumę 96 milionów dolarów.

5 kwietnia b. r. odbyło się w porcie wojennym na Oksyniu (Gdynia) uroczyste przejęcie przez władze polskie 23 lekkich jednostek wojennych z rąk sojuszniczej marynarki radzieckiej.

S. P. SZYMON DUDEK

najofiarniejszy chłop-działacz Ziemi Miechowskiej

Drugiego dnia świąt Wielkanocnych zakończył życie w szpitalu miechowskim zasłużony działacz i ofiarny bojownik chłopski o Polskę Ludową — Szymon Dudek.

Tę twardą postać chłopskiego działacza znali wszyscy w powiecie miechowskim, znanym też był Szymon Dudek działaczom ludowym sąsiednich powiatów jako członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego przed wojną.

Szymon Dudek był chłopem na 4-morgowym gospodarstwie rolnym w gminie Nieszków. W szesnastym roku życia wyjechał do Zagłębia i tam pracował w kopalni węgla, jako pomocnik górnika.

W latach 1912—1914 należał do tajnej organizacji politycznej na Śląsku, za co dostaje się do więzienia, z którego po 3-ch miesiącach ucieka, przenosząc się na teren powiatu miechowskiego, do swych rodziców. Tu zastaje go wybuch I-ej wojny światowej.

Szymon Dudek (pseudo Orlik), organizuje w swej okolicy oddziały bojowe („Piechur"), bierze udział w akcjach, a w 1918 jest przy uwolnieniu Miechowa z rąk okupanta. Potem pracuje w policji na terenie swego powiatu. W 1920 r. jest przy obronie Warszawy.

Po zakończeniu wojny wraca do rodzinnej wsi Zbigały i oprócz pracy na roli, oddaje się pracy organizacyjnej nad młodzieżą wiejską oraz pracy społecznej. Organizuje w powiecie miechowskim Koła Stronnictwa Ludowego, w wyniku czego w 1934 zwołuje pierwszy zjazd powiatowy, na którym zostaje wybrany prezesem.

Funkcje te pełni bez przerwy do 1938 r. W tymże roku zostaje wybrany na Kongresie Chłopskim na członka Rady Naczelnej Stronnictwa.

W czasie swej prezesury był 17 razy pozywany przed sąd przez ówczesne czynniki rządu sanacyjno-ozonowego, 7-krotnie był aresztowany i zatrzymany do czasu rozprawy sądowej, w wyniku której bywał uniewinniany przeważnie już w pierwszej instancji.

W pamiętnych dniach wrześniowych 1939 roku, Szymon Dudek (pseudo „Wrzos") już w grudniu tego roku nawiązuje kontakt z naszymi konspiracyjnymi działaczami ludowymi z Krakowa, a w kwietniu 1940 r. zawiązuje „trójkę" gminną Ruchu Ludowego na terenie gminy Nieszków.

Robota montażowa gminnych placówek politycznych trwa przez dalsze miesiące i rozbudowana została na komórki Ludowej Straży Bezpieczeństwa i Batalionów Chłopskich.

W grudniu 1943 r. tworzy się na terenie powiatu Straż Samorządowa, której Szymon Dudek zostaje komendantem powiatowym, oraz Polski Korpus Bezpieczeństwa, gdzie zajmuje stanowisko zastępcy komendanta powiatowego. W rejonie Nieszkowa zorganizował Szymon Dudek 3 Bataliony B. Ch. i dążył do całkowitego osadzenia ich chłopskimi dowódcami. Nie podobało się to pewnym wstecznym czynnikom polskim i postanowiono usunąć niewygodnego przeciwnika. Padły najpierw trupy naszych ludowców na terenie gminy Nieszków, a w nocy z 22 na 23 września 1944 r. grupa uzbrojonych osobników wpadła do mieszkania, gdzie znajdował się Szymon Dudek, dwoma seriami strzałów z automatu usiłując zgładzić naszego czołowego działacza. Los chciał, że został on tylko ciężko ranny i przewieziony do szpitala miechowskiego, gdzie przeleżał pełne 10 tygodni. Skoro Niemcy zaczęli mocniej śledzić tło zajścia, grupa Be-Chowców, wychowanków Szymona Dudka, obezwładniwszy załogę szpitalną, wywozi go do odległej miejscowości.

Podleczony, udaje się na teren swej gminy, organizując ją politycznie w Polskim Stronnictwie Ludowym. Organizuje gminę gospodarczo, tworząc Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, a od października 1945 roku obejmuje prezesurę Powiatowego Związku Samopomocy chłopskiej. Pełni równocześnie funkcje prezesa powiatowego Zarządu PSL w Miechowie.

Prawie równocześnie przyjmuje na swoje barki stanowisko przewodniczącego Powiatowego Komitetu Szkół Rolniczych.

Te trudne funkcje przyjął na siebie i piastował je do ostatniej chwili swego życia, mimo, że nadwątlone siły ciężkimi przeżyciami na to nie pozwalały. Przyjaciele, widząc pogarszający się stale stan jego zdrowia, doradzali mu wyjazd i odpoczynek, ale przysłowiowy jego upór i zasada „chłop polski ma czas odpoczywać, jak się położy do grobu", dokonały swego. Gruźlica płuc postępowała gwałtownie naprzód, niszcząc jego ofiarny i pełen samozaparcia żywot.

Śmierć jego wiernej towarzyszki życia — żony, która nastąpiła prawie niespodziewanie w ostatnim miesiącu jego życia, niewątpliwie przyśpieszyła jego zgon.

W Zmarłym stracił powiat miechowski najbardziej ofiarnego i zasłużonego działacza ludowego. Wiadomość o jego śmierci wywołała szczery i głęboki żal wśród całego społeczeństwa wiejskiego. To też pogrzeb Jego w dniu 25 kwietnia na cmentarzu wiejskim w Słaboszowie, stał się wielką manifestacją ludową.

Około 3-tysięczny tłum ze sztandarami ludowymi i wieńcami oddał hołd dla zasług zmarłego przywódcy chłopów miechowskich. Trzynaście sztandarów ludowych, 68 wieńców, w tym duża część od młodzieży „wiciowej", orkiestry, delegacje ze sztandarami z powiatów pińczowskiego i krakowskiego, uświetniły ten smutny obrzęd.

Po nabożeństwie żałobnym i okolicznościowym kazaniu kondukt pogrzebowy wyruszył na pobliski cmentarz. Trumna ze zwłokami Zmarłego, w otoczeniu sztandarów ludowych i młodzieżowych, była niesiona kolejno przez członków Zarządów Powiatowych PSL, Zw. S. Ch., Spółdzielni Powiatowej, b. Batalionów Chłopskich, Zw. Mł. „Wici", wreszcie przez jego przyjaciół.

Na cmentarzu, nad trumną Zmarłego, wygłoszono ostatnie pożegnalne mowy. Przedstawiciel Okręgu Krakowskiego PSL, mgr Stanisław Mierzwa scharakteryzował w słowach za serce chwytających postać Zmarłego na tle Jego działalności. Wiceprezes St. Mirek pożegnał Zmarłego w imieniu Zarządu Powiatowego PSL, wiceprezes St. Nowak pożegnał Zmarłego od Zarządu Powiatowego Zw. S. Ch. Od powiatowej Komendy b. Batalionów Chłopskich złożył raport kol. Józefowicz. Od Młodzieży Wiejskiej „Wici" żegnał zasłużonego działacza na niwie młodzieżowej prezes Powiatowego Zarządu Guzik Józef. Następnie przemawiał stary działacz z powiatu pińczowskiego, p. Bochnia, i inni.

Przy dźwiękach marsza żałobnego złożono trumnę Zmarłego do grobu, a chór miejscowy Zw. Mł. „Wici" odśpiewał „W mogile ciemnej". Złożeniem wieńców zakończono uroczystość pogrzebową.

Zmarły pozostawił po sobie troje nieletnich dzieci, którymi wdzięczni chłopi miechowscy zobowiązali się należycie zaopiekować.

St. B.

List z Ziem Odzyskanych

Jestem osadnikiem w pow. kłodzkim. Czasem ktoś przywiezie „Piasta", którego chciwie czytamy. Czy nie możnaby go sprzedawać tutaj, tak jak sprzedają inne pisma krakowskie, warszawskie a nawet lubelskie? Przecież „Piast" miałby tu bardzo wielu odbiorców. Trzeba to jakoś zorganizować..

A teraz co do naszych spraw. Nam osadnikom jest na jedno dobrze, na drugie źle. Dobrze, bo mamy ładne, duże i dobrze urządzone gospodarstwa, o jakich się nam dawniej nawet nie śniło.

Źle, bo w gospodarowanie wtrącają się nam rozmaite urzędy, ba nawet poszczególni urzędnicy, często w interesie nie tyle ogólnym, ile jakiegoś tam protegowanego lub krewnego.

Są i inne bolączki. I tak, w Kidowie przesiedział się dłuższy czas burmistrz Twardy, w Narożnie wójt Węglorz, ludzie cieszący się zresztą zaufaniem. Widocznie nic nie zawinili, skoro wypuszczono ich na wolność. O, bo jeżeli jest powód, to trzebaby mieć silną rękę. Chcielibyśmy się naprzykład dowiedzieć, co jest z następującą sprawą. Oto w magistracie Kłodzka zginęły walizy z biżuterią. Było to mienie poniemieckie, zakwestionowane w klasztorze niemieckim. Miejscowych obywateli interesuje to bardzo, kto tu zawinił.

Inną bolączką, to sprawa podszywania się pod nazwę „zdemobilizowanych". W okresie Piłsudczyzny mieliśmy cudowne rozmnożenie się „legionistów". Dzisiaj cierpimy na nadmiar „zdemobilizowanych". Trzeba odróżnić żołnierza, który po wojnie został zdemobilizowany, i takiemu społeczeństwo i Państwo powinno umożliwić otrzymanie kawałka chleba. Ale jest wielu takich, którzy, postarawszy się o mundur wojskowy, odgrywają rolę zdemobilizowanych. Widzi się tych ludzi w pociągach, na placach, na ulicach. Ludzie ci stanowią prawdziwą plagę Ziem Odzyskanych. I tę sprawę trzebaby jakoś uregulować. Są powiaty przeznaczone na osadnictwo wojskowe, mamy wśród siebie bardzo dużo zdemobilizowanych na roli, czy w warsztatach, kto chce pracować, zawsze jeszcze dla niego praca się znajdzie.

Nakoniec jeszcze jedno. Skąd się to wzięło, że często można spotkać człowieka w mundurze wojskowym (naszym, czy obcym), oferującego na sprzedaż te czy inne rzeczy. Nie widać natomiast, żeby ktoś interesował się, czy to prawdziwy żołnierz i skąd on te rzeczy nabył. Natomiast człowiek wróciwszy często z pracy, zastaje w domu tylko gołe ściany i puste szafy.

Tyle na razie, później więcej.

Osadnik z żywieckiego

Zapisujcie się na członków CH. T. P. D

SPROSTOWANIE

Prawdą jest, że z okazji wstąpienia w związek małżeński prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej ob. Franciszka Kusto, przyjaciele i koledzy wymienionego zakupili za własne pieniądze podarek ślubny wartości 40.000 zł.

Natomiast nie jest prawdą, jakoby podarek ten został zakupiony z funduszów Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Za Zarząd Zrzeszenia
Samopomocy Chłopskiej
(Podpis nieczytelny).

Z ŻYCIA KLUBU PSL W KRAKOWIE
Marka 25, I p.

W dniu 1 maja br. o godz. 18 inż. J. Kubica wygłosił referat p. t. „Bilans zysków i strat Ziem Odzyskanych". Po referacie wywiązała się ożywiona i interesująca dyskusja.

W najbliższą środę Dr Csorba opowie o węgierskich odbiorcach polskiej literatury, a w sobotę 11 maja referat dyskusyjny o reformie rolnej wygłosi Dr Curyło.

Prosimy pamiętać o naszych wieczorach dyskusyjnych w każdą środę i sobotę, zaczynających się o godzinie 18-tej.

LISTY ZE WSI

A książki jego zbłądziły pod strzechy!

Luborzyca — pięknie położona wieś powiatu miechowskiego, rozbrzmiewa dziś — dnia 14. IV. rozgwarem ludzkim. Drogami, ścieżkami polnymi, z pagórków pokrytych już zielenią, zsuwają się postacie ludzkie grupkami na plac pod Dom Ludowy na dziwną niewidzianą tu jeszcze uroczystość, nie zabawę — bo Wielki Post przecie, nawet nie na przedstawienie — na *Wieczór Mickiewiczowski*, oraz uroczyste i pełne symboliki *otwarcie Bibliotek we wszystkich gromadach tej gminy*. I dowiedzieli się, w gęsty tłum na sali zbici, zasłuchani, ludzie o Tym, co przecie, od niepamiętnych czasów znaną im wszystkim balladę, „Powrót Taty”, ułożył. Po tym prostym a rzewnym utworze Wieszcza szły deklamowane, czytane pięknie lub inscenizowane inne jego dzieła i utwory jak: „Oda do młodości”, „Sonety krymskie”, wyjątki z „Dziadów” z „Konrada Wallenroda”, „Pana Tadeusza”, „Reduta Ordona”. ——— A teraz na estradę wchodzą poczty zielonych sztandarów ludowych! Ustawiają się półkolem pod portretem Mickiewicza. Obok nich gromadzą się przedstawiciele organizacyj ludowych i „Wici”. Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła”, poczem jedna z matek dla bibliotek gromadzkich, pod opiekę młodzieży, składa pierwsze książki, za nią idą poważni, z książkami w rękach, prezesi Kół naszych, ludowcy, sołtysi gromadzcy i inni ofiarodawcy. Góra książek pod portretem Mickiewicza rośnie! już sięga ram Jego portretu! już wyżej i wyżej się wznosi! A wszystko dzieła wyborowe, a między nimi piękne powieści, są dzieła naukowe, popularne z wszystkich dziedzin, są polityczne i społeczne.

Na takich książkach wykształcona młodzież napewne pchnie bryłę świata na nowe tory...

H. Mierzwina

—:—

W sprawie budowy Domu Ludowego „im. W. Witosa” w Myślenicach

Po powrocie z uroczystości pogrzebowych *ś. p. prezesa Wincentego Witosa* z Wierzchosławic, grupa obywateli Górnego Przedmieścia Myślenic, miejsca rodzinnego śp. *senatora Andrzeja Średniawskiego*, podjęła myśl uczczenia pamięci swego Wodza *przez wybudowanie na Górnym Przedmieściu Domu Ludowego „Im. Wincentego Witosa”*.

Rzucona wtedy myśl wrychle zaczęła przybierać realne kształty. Wybrano komitet wykonawczy, który podjął natychmiast starania w kierunku uzyskania odpowiedniego placu pod projektowany gmach, który uzyskano w miejscu obok Gimnazjum rolniczego, powstałego dzięki fundacji Senatora Średniawskiego, i szkoły powszechnej.

Dla dalszej pracy dokonano zjednoczenia wszystkich organizacyj, działających na terenie Górnego Przedmieścia jak Koło PSL z Sekcją Kobiet, które akcji przoduje, Straż Pożarna, Koło Młodzieży „Wici” i Samopomoc Chłopska. — Nie odmówili swojej współpracy również i niezrzeszeni obywatele. — Urządzono zabawy, przeznaczając dochód na cele budowy Domu, odegrano kilka przedstawień, a obecnie wykorzystuje się każdą wolną chwilę, by nowych funduszów przysporzyć.

Z uzyskanych kwot dotychczas sporządzono piękny plan, który w nowym gmachu przewiduje: łaźnię ludową, salę teatralną z dużą sceną, dwa pokoje na cele organizacyj, kuchnie dla nauki dla dziewcząt oraz mieszkania na poddaszu. Zgromadzono ponad 100 m³ drzewa budulcowego, zwieziono potrzebny szuter i zakupiono potrzebny do wykonania planu cement, aby realizacje projektu rozpocząć natychmiast. — We wszystkich organizacjach miejscowych wre praca nad przygotowaniem dalszych imprez, aby uzyskać nowe fundusze. Inni deklarują swój udział w realizacji projektu przez pomoc w pracach budowlanych. Tak myśl rzucona na początku, powoli przybiera realne kształty, a wszystko poto, by uczcić pamięć naszego nieśmiertelnego Wodza. — Także obywatele Myślenic nie stoją zdala od tej sprawy, ale pomagają solidarnie w realizowaniu tak wzniosłego i godnego poparcia projektu.

KOMITET

Z ruchu organizacyjnego

UWAGA! POWIAT NISKO

Walny Zjazd PSL z powiatu odbędzie się w Nisku, dnia 12 maja br., w sali „Sokoła”, o godz. 9-ej.

Prezes powiatowy:
Łach Franciszek

POWIATOWY ZJAZD PSL W MIECHOWIE (statutowy) odbędzie się w dniu 19 maja br. o godz. 10-tej. — Wstęp za legitymacjami.

ZJAZD POWIATOWY PSL Z POW. LIMANOWA odbędzie się w dniu 26 maja br. w Sowlinach w magazynie spółdzielni „Kosa” (obok stacji kolejowej). Początek o godz. 10-tej. Wstęp na salę za legitymacją na rok 1946.

Każde Koło PSL najdalej do 12 maja br. powinno zwołać walne zebranie Koła.

Zarząd Powiatowy PSL

—:—

Unieważnienie legitymacji

Zarząd powiatowy PSL w Nisku unieważnia legitymację członkowską na rok 1946 Nr. 72.638 wystawioną na nazwisko: Łach Jan z Grobel, gmina Jeżowa.

Unieważnia się legitymacje PSL Nr. 172170 wystawioną na nazwisko Stanisław Data, Nr. 172194 (Jan Muskała), Nr. 172188 (Jan Plonder), wszyscy z gromady Wyżyce, gmina Bugucice, pow. Bochnia.

Unieważnia się niniejszym legitymację członkowską PSL Nr. 172082, wystawioną na nazwisko Dzięgiel Władysław z Lipnicy, pow. Bochnia, skradzoną właścicielowi.

Zarząd Koła PSL w Jawiszowicach, unieważnia legitymację członkowską Nr. 74.148 wystawioną na nazwisko Grzywy Józefa, rolnika w Jawiszowicach Nr. domu 65, która została skradziona przez dotychczas nie wyśledzonych bandytów w dniu 20-go kwietnia b. r.

Unieważnia się zgubioną w Bydgoszczy na dworcu, dnia 20. kwietnia 1946 r. legitymację członkowską PSL Nr. 41.639 na rok 1946 wystawioną przez Zarząd PSL w Świeciu n/W. na nazwisko Smerliński Leon, zamieszkały w Topolnie, gmina Gruczno pow. Świecie n/W.

Wieś i Państwo

Wyszedł już z druku trzeci powojenny numer „Wsi i Państwa” czasopisma popularno-naukowego, poświęconego sprawom społecznym i politycznym wsi, sprawom spółdzielczości, oświaty i kultury, zagadnieniom historycznym i prawnym, pod redakcją Prof. Dr. Fr. Bujaka, Prof. Dr. St. Inglota i Prof. Dr. W. S..sia.

Na treść numeru składają się.

I. Rozprawy:

Inglot Stefan: Rodowód kosynierów kościuszkowskich — Samborza Witold: Szkoła pisarzy chłopskich — Turkowski Tadeusz: Początki ludowych szkół rolniczych — Spittal Eugeniusz: Kongres PSL w przekroju nastrojów, wrażeń i przeżyć.

II. Referaty:

Grzywa Mieczysław: Dlaczego dwa stronnictwa? Grodziski Stanisław: Rolnicze Spółdzielnie wytwórcze w Bułgarii — Kulpa Józef: Podhalańska Spółdzielnia Owocarska w Tymbarku — Kowal Józef: Zagadnienia odbudowy osiedli wiejskich w świetle wypowiedzi uczestników I Konferencji odbudowy wsi. — U. t. Kultura muzyczna.

Ponadto numer uzupełniają: obszerna kronika polityczna, społeczna i kulturalna, sprawozdania i bibliografia.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul św. Jana 22. Nr. Konta P. K. O. IV-769.

Cena 1 egzemplarza (80 stron druku) — 40 zł. Prenumerata roczna 320 zł.

Ludowe zespoły teatralne i muz.

Już od trzech miesięcy działa w Krakowie „Wojewódzkie Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej”, które tak jak przed wojną pragnie skupić w swoich szeregach wszystkie amatorskie zespoły teatralne, śpiewacze i muzyczne z terenu Województwa krakowskiego.

T-wo, które mieści się w Krakowie przy ul. św. Jana 12, I p. posiada już szatnię kostiumów teatralnych oraz wypożyczalnię sztuczek dramatycznych. Dla członków T-wa przewiduje się 25% zniżkę w opłatach.

W najbliższym czasie organizuje się Kurs teatralny dla kierowników zespołów.

Bliższe szczegóły działalności i plany na przyszłość zamieścimy w następnych numerach „Piasta”.

Przyjaciel.

Kto następny?

Sekcja Kobiet przy Zarządzie Powiatowym PSL w Bydgoszczy, na konferencji w dniu 25. kwietnia r. b. uchwaliła na wniosek kol. Sawickiej ufundowanie stypendium w wysokości 1.000 zł. dla studentki Uniwersytetu-Poznańskiego w roku akademickim 1946/47.

Kto następny?

Odpowiedzi Redakcji

P. Kazimierz Sadło: Korespondencję zamieścimy. donoszą nam i z innych stron, że z numeru świątecznego „Piasta” powykradano po kilka stron wewnętrznych.

P. Fr. Sternal. Odpowiedzialność za organizację w powiatach ponoszą przede wszystkim sami chłopi. Dziś trzeba mieć b. dużo cierpliwości i wyrozumiałości, żeby się nie ugiąć, żeby się nie zniechęcić, bo po 6 latach konspiracji wszystko u nas nie może iść jak z płatka, zwłaszcza, że nasi przeciwnicy robią wszystko, co się da, by nam utrudnić. Sprawę, o której piszecie, poruszamy, gdzie należy, wy zaś od siebie róbcie ruch, bo tylko tą drogą można coś naprawić.

„Brzoza”: Pomocy nikt Pani nie udzieli teraz, na rychłą zmianę w Pani położeniu nie ma co liczyć, ale nadziei tracić nie trzeba. Jeżeli chodzi o pracę, to najlepiej zorganizować sekcję kobiet przy Kołach gromadzkich PSL. W „Piaście” było na ten temat kilka artykułów.

P. Widmański, Wrocław: Ten „Boclan”, to kryptonim.

Podziękowanie

za odprowadzenie zwłok śp. **Józefa Kuklińskiego**, długoletniego członka PSL, na miejsce wiecznego spoczynku w Brzesku, wszystkim krewnym i znajomym, pocztowi sztandarowemu PSL a przede wszystkim Kongregacji Kupieckiej, tą drogą składa

Rodzina.

KURS TELETECHNICZNY

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie uruchamia z dniem 1 czerwca br. w Krakowie 22miesięczny kurs teletechniczny dla kandydtów na stanowiska techników telekomunikacyjnych w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Na kurs ten przyjmowani są kandydaci mężczyźni posiadający ukończone gimnazjum lub równorzędny zakład naukowy, a także pod warunkiem złożenia egzaminu wstępnego kandydaci posiadający przynajmniej 3 klasy gimnazjum.

Nauka na kursie jest bezpłatna, uczestnicy kursu otrzymują wynagrodzenie i mogą korzystać ze stołówki i bursy.

Po ukończeniu kursu absolwenci kursu będą automatycznie zatrudnieni w państw. przedsięb. „Polska Poczta Telegraf i Telefon” jako technicy telekomunikacyjni.

Podania o przyjęcie na kurs wnosić do Dyrekcji Okr. P. i T. w Krakowie do dnia 15 maja br.

Bliższych informacji co do warunków i załączników podań udzielają wszystkie placówki pocztowe.

Dla kończących rok szkolny dopiero w czerwcu br. skłonna jest Dyrekcja wyznaczyć późniejszy termin zgłoszenia się na kurs. Podania jednak muszą być wniesione do 15 maja br.

KAŻDY PRAWY POLAK SUBSKRYBUJE POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU PRZYCZYNIAJĄC SIĘ DO ZALECZENIA ZADANYCH NAM PRZEZ WOJNĘ RAN.

Ważne dla młynarzy!

W ciągu czerwca br. odbędą się egzaminy dla kandydatów do dyplomu Mistrza młynarskiego, jak również dla stopnia Czeladnika młynarskiego.

Młynarze i pracownicy, posiadający odpowiednie teoretyczne przygotowanie i praktykę zawodową (mistrz najmniej 8 lat, a czeladnik 5 lat praktyki lub 3 lata terminatorstwa), a którzy dotąd nie posiadają dyplomu względnie świadectwa, mają możność poddania się egzaminowi specjalnej Komisji Egzaminacyjnej Zrzeszenia i uzyskać odpowiedni dokument oraz dyplom.

Wyjaśnień ustnych lub pisemnych odnośnie warunków egzaminu udziela obecnie Biuro Zrzeszenia.

Formalne podania kandydatów o dopuszczenie do egzaminu wraz z wymaganymi załącznikami przyjmowane będą tylko do dnia 27 maja br.

Zrzeszenie Przemysłu Młynarskiego
402 (—) Kraków, Plac Szczepański 8



Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków. Orzeszkowej 7. [illegible] M—12721